



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (**51.**)
w dniu 25 kwietnia 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozwiązania włączające odbiorców niewidomych do odkrywania i poznawania bogactwa kultury.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Fedorowicz)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Porządek posiedzenia: punkt pierwszy, rozwiązania włączające odbiorców niewidomych do odkrywania i poznawania bogactwa kultury.

(*Głos z sali:* Proszę o troszkę lepszą dykcję.) (*Wesołość na sali*)

(*Senator Jan Hamerski:* To jest wina „Starej baśni”.)

Miałem piątkę z dykcji. Dała mi ją pani profesor Michałowska.

Rozwiązania włączające odbiorców niewidomych do odkrywania i poznawania bogactwa kultury.

Dziękuję zresztą za tę uwagę, bo to się przyda każdemu z was. Jak ktokolwiek z was będzie się tak zachowywał jak ja, to też mu zwrócę uwagę.

I punkt drugi: sprawy różne. Dodaję ten punkt, nie było go w porządku, a będą omawiane sprawy różne.

Teraz, zgodnie z regulaminem, mam zaszczyt powitać gości. Witam po kolei: pan Maciej Dydo, dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa. Panie Dyrektorze, my się już świetnie znamy. Witam pana. Panią Lidię Skrzyniarz powitam, jak się pojawi. Jest ona dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej. Witam panią Agnieszkę Czerniak z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pani Agnieszka jest głównym specjalistą w Departamencie Mecenatu Państwa. Witam pana Krzysztofa Jankowskiego z ministerstwa kultury, głównego specjalistę w Departamencie Własności Intelktualnej i Mediów. Pani Dorota Sender jest nauczycielem języka polskiego w Gimnazjum nr 68 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Pan Tomasz Koźmiński jest asystentem senatora Jerzego Fedorowicza. Ale uprzedzam, że nie ja prosiłem państwa o to spotkanie, tylko senator Bonisławski to wpisał. I za to panu senatorowi bardzo dziękuję. Tak więc żeby nie było, że z powodu mojego asystenta... Witam też Kubę Lukowicza, ucznia z Technikum nr 26. Szybko dodam, że pani Dorota Sender od 20 lat, prowadzi ze mną... pomaga mi prowadzić teatr i wspiera... Mam nadzieję, że skorzystamy z doświadczeń tej trójki. Witam bardzo serdecznie panią Ewę Fraszkę-

-Groszkowską z Polskiego Związku Niewidomych i panią Martę Michnowską, też z Polskiego Związku Niewidomych. Na razie tyle mamy gości.

Zgodnie z naszym regulaminem proszę o zabranie głosu przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Panie Dyrektorze, proszę o zabranie głosu.

Przypominam jeszcze, nim pan zacznie, że senatorowie otrzymali na swoje iPady bardzo precyzyjną informację, za którą dziękuję, dotyczącą tego, co zostało zrobione do tej pory i co jest przygotowane dla usprawnienia możliwości odbierania sztuki przez osoby niewidome i niedowidzące. W razie czego proszę sobie tę informację otworzyć, ona jest w waszej pocztce, i możecie kontrolować...

Tak więc proszę, żeby pana wystąpienie było takim jakby podsumowaniem tego wszystkiego, co tutaj mamy. Bardzo jesteśmy ciekawi. Dziękuję bardzo. Oddaję panu głos, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie komisji. Zabiorę głos jako pierwszy i poproszę moich kolegów z ministerstwa o ewentualne uzupełnienie. Mój wkład w dzisiejsze prace komisji będzie polegał na bardzo skrótowym przedstawieniu materiału, który został przygotowany we współpracy z wieloma departamentami ministerstwa kultury, jako że...

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:* Proszę łaskawie bliżej mikrofonu.)

Oczywiście.

Zapewne panie i panowie senatorowie mają taką świadomość, jak również i przekonanie, że dostępność kultury dla osób niepełnosprawnych jest jedną z kluczowych kwestii, którymi zajmuje się ministerstwo kultury. I nie jest to kwestia podejmowana tylko i wyłącznie w obecnej kadencji, była ona podejmowana również i w poprzednich kadencjach pracy rządu, jako że kultura jest tym elementem, poprzez który bardzo często osoby niepełnosprawne mogą uzyskiwać dostęp do świata, lepiej go rozumieć, jak również się samorealizować. I dlatego też w realizacji swoich zadań, zarówno w ramach programów ministra, jak i w ramach programów, w związku z którymi reali-

zowane są dofinansowania w różnych obszarach infrastrukturalnych, programów ułatwiających dostępność kultury, programów związanych z budowaniem narzędzi edukacyjnych... Kwestia niepełnosprawności jest jednym z kryteriów oceny. I projekty, które realizują w swoich założeniach działania na rzecz osób niepełnosprawnych, są przez pracowników ministerstwa, jak również ekspertów traktowane jako priorytetowe. Również w zakresie środowiska prawnego, przede wszystkim prawa autorskiego, nasze przepisy są bardzo elastyczne i gwarantują szeroką dostępność do dzieł kultury.

Jako dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa, w obszarze działań którego znajdują się kwestie związane z polityką dotyczącą książki, mogę państwu powiedzieć, że przez ostatnie 2 lata dość intensywnej pracy zarówno ministerstwa, jak Instytutu Książki zostały wdrożone 2 bardzo poważne projekty, które zapewniają szerszy dostęp do książek osobom niewidomym i słabowidzącym. Mamy na uwadze to, że osoby niewidome i słabowidzące często właśnie poprzez książkę poznają świat. A niestety działo się tak – i nie jest to problem tylko polski – że ze względu na bariery techniczne... że dostęp do wydawnictw, w szczególności nowych, i to zarówno o charakterze beletrystycznym, jak i edukacyjnych, był głęboko niesatysfakcjonujący. I należało wypracować narzędzia o charakterze technologicznym, jak również mechanizmy udostępniania, które włączały do wspomnianych procesów zarówno wydawców, jak i podmioty reprezentujące osoby niepełnosprawne, osoby z niepełnosprawnością wzroku. W toku tych prac udało się wypracować system udostępniania książek osobom niewidomym, słabowidzącym oraz wszystkim z niepełnosprawnościami o charakterze ruchowym uniemożliwiającymi im zapoznanie się z książką w postaci tradycyjnej. I przy pomocy Instytutu Książki, jak również grupy PWN, przy akceptacji Polskiej Izby Książki i szerokiego środowiska wydawców, w lutym bieżącego roku został uruchomiony system dostępu do książek dla osób niewidomych i słabowidzących, tzw. IBUK Libra Light. To jest platforma, która umożliwia bezpłatny dostęp, po zidentyfikowaniu niepełnosprawności i zalogowaniu się na tej platformie. Jest to oczywiście platforma internetowa, system, który umożliwia wyszukiwanie pozycji książkowych, a następnie pobieranie plików przez beneficjentów tego systemu na dowolne urządzenia, na takie urządzenia, jakimi te osoby po prostu dysponują, urządzenia przenośne. Kody PIN, czyli... Autoryzacja jest obecnie dokonywana przez Dział Zbiorów dla Niewidomych Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, czyli biblioteki będącej głównym ośrodkiem, który pracuje nad dostępem do książek dla osób niewidomych. Parametry technologiczne tego systemu zostały uzgodnione ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej, która realizuje projekt międzynarodowy TIGAR, projekt dostępności książek dla osób niewidomych. I wspomniane parametry spełniają zasadnicze standardy dostępu.

Jak mówiłem, to rozwiązanie zostało wdrożone w lutym. Obecnie pracujemy nad zbudowaniem różnorodnej oferty tytułów, takiej, która spełniałaby zasadnicze kryterium biblioróżnorodności, umożliwiała zapoznanie się z różnego rodzaju literaturą, zarówno literaturą o charak-

terze edukacyjnym, jak i literaturą beletrystyczną, a przede wszystkim, o ile wydawcy będą do tego skłonni, również z nowościami wydawniczymi. Bo wiemy, że do tych osoby niewidome i słabowidzące mają najtrudniejszy dostęp.

Równolegle dzięki wsparciu ministerstwa kultury przez Główną Bibliotekę Pracy i Zabezpieczenia Społecznego została podpisana umowa ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej, na mocy której biblioteka stała się częścią systemu TIGAR, umożliwiającego wymianę plików elektronicznych zawierających książki pomiędzy 14 bibliotekami na całym świecie, z krajów takich jak Australia, Kanada, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja, Nowa Zelandia, Norwegia czy Holandia. Jesteśmy pierwszym krajem w Europie Środkowo-Wschodniej, który realizuje ten projekt. On jest dla nas o tyle szczególny, że daje możliwość dostępu do literatury obcojęzycznej osobom niewidomym i słabowidzącym, które do tej pory miały do niej bardzo utrudniony dostęp.

W materiale, który państwu przekazaliśmy, w taki bardzo skrótowy sposób, w zasadzie wszystkie najważniejsze instytucje wskazały działania o różnym charakterze zrealizowane w ostatnim roku w zakresie udostępniania czy to powierzchni, czy treści, którymi zarządzają te instytucje, osobom niepełnosprawnym. I ten katalog obejmuje instytucje o bardzo różnym charakterze: zarówno muzea, jak i wyspecjalizowane instytuty, np. Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, są tam również teatry, Polski Instytut Sztuki Filmowej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Narodowa i Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Najwięcej tych działań rzeczywiście, jak państwo zdążyli zaobserwować i co pan przewodniczący również podkreślił, jest realizowanych w muzeach. Określone działania prowadzone są również przez szkoły artystyczne, które nadzoruje minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Uzupełniającą, a w zasadzie jedną z zasadniczych kwestii, jak zdążyłem zrozumieć, w związku z inicjatywą, którą podjęła izba, są zmiany dotyczące prawa medialnego w zakresie dostępności do treści nadawanych w ramach programów telewizyjnych i radiowych.

A w zakresie zarówno szkół artystycznych, jak i spraw medialnych chciałbym oddać głos moim kolegom z ministerstwa, jeżeli państwo pozwolą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Witam panią Lidię Skrzyniarz, dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej. Usprawiedliwiałem panią dyrektor, bo wiedziałem, że pani...

(Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Lidia Skrzyniarz: Przepraszam.)

(Rozmowy na sali)

Zaraz. Widzę, że jest jakieś poruszenie. Czy chodzi o to, że pani senator nie ma materiałów, które... Nie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy w czymś mogę pomóc?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja już wszystko załatwiłam.)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Teraz... Czy ktoś z państwa jeszcze by uzupełnił wypowiedź pana dyrektora? Pani dyrektor, tak?

Oddaję pani głos. Bo nasz tryb jest taki, że potem senatorowie itd... Potem będą pytania. Proszę.

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej Lidia Skrzyńiarz:

Lidia Skrzyńiarz, Departament Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej.

Ja oczywiście uzupełnię wypowiedź pana dyrektora o część, która dotyczy mojego departamentu. Chciałabym tu podkreślić na początek, że w ramach 2 programów ministra przydzielane są środki na różnorodne działania dotyczące właśnie osób niepełnosprawnych, w tym przede wszystkim niewidzących czy niedowidzących. Dotyczy to, jak powiedziałam, 2 programów: pierwszy to „Wydarzenia artystyczne dla dzieci i młodzieży”, a drugi – „Infrastruktura kultury”. Wiąże się one oczywiście z wydatkowaniem środków na bardzo różne cele w ramach pomocy osobom niedowidzącym i niewidomym, przybliżenia im sztuki, odbioru sztuki. Dotyczy to np. działań o charakterze arteterapeutycznym, zakupu specjalistycznego wyposażenia albo w ogóle tworzenia warunków umożliwiających osobom z dysfunkcją wzroku korzystanie z wartościowej i pełnej oferty kulturalnej.

Ja mogę wymienić takie bardzo przykładowe wnioski, które otrzymały dofinansowanie. Np. Fundacja WyspArt w Krakowie, „Cudnie” – wystawa sztuki dla osób niewidomych i niedowidzących; Teatr „Bagatela” im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego w Krakowie – teatr dla dzieci niewidzących i słabowidzących; Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej – wzbogacanie zbiorów przede wszystkim o pozycje w Braille’u, o czym zresztą pan dyrektor mówił.

A jeśli chodzi o to główne zagadnienie, którym zajmuję się departament, czyli o szkolnictwo artystyczne, to muszę powiedzieć, że w Polsce znajdują się przede wszystkim 2 szkoły muzyczne przeznaczone specjalnie dla dzieci niedowidzących, niewidomych. Jedna to jest szkoła publiczna, która znajduje się w Krakowie przy ośrodku właśnie dla dzieci z tą dysfunkcją wzroku. Jak powiedziałam, to jest szkoła publiczna, została ona założona przez ministra kultury, a potem, w latach dziewięćdziesiątych, na mocy jednej z ustaw regulujących zadania rządu i samorządu została przekazana samorządowi krakowskiemu. I w tej chwili rzeczywiście znajduje się w zespole wspomnianego ośrodka na Dębnikach.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Na Tynieckiej.)

Na Tynieckiej, tak. To jest szkoła pierwszego stopnia. Ja może tak dla wyjaśnienia przypomnę, że szkoły muzyczne pierwszego stopnia są szkołami 6-letnimi, które kształcą wyłącznie w zakresie muzyki, przedmiotów muzycznych. Dzieci, które mieszkają w ośrodku – albo ewentualnie przychodzą na naukę, jeśli to są krakowskie dzieci, ale najczęściej mieszkają w ośrodku, tam jest internat – oczywiście do południa pobierają naukę albo w zakresie obowiązku szkolnego, albo w zakresie nauki w szkołach ogólnokształcących w obrębie tego ośrodka, a ponadto pobierają naukę w szkole muzycznej pierwszego stopnia. Normalnie szkoły

pierwszego stopnia, jak powiedziałam, są 6-letnie. Od paru lat, chyba 9, szkoła przeprowadza eksperyment, który ma na celu całkowite, ostateczne wdrożenie cyklu 8-letniego dla wspomnianych dzieci, ponieważ w przypadku takich dzieci nauka po prostu... Specyfika nauczania takich dzieci muzyki jest zupełnie inna aniżeli specyfika nauczania dzieci widzących. Dzieci niewidome po prostu jeżeli już, to uczą się utworów na pamięć, zwłaszcza na początku. Czyli potrzeba więcej czasu na odbywanie lekcji z tymi dziećmi, potem trzeba im pomóc w ćwiczeniu programu, który jest zadawany i bezpośrednio nauczany przez nauczyciela. I to oczywiście bardzo wydłuża czas nauki. I oczywiście w naszym przekonaniu jest absolutnie uzasadnione, żeby ten czas zwiększono z 6 do 8 lat.

Jednocześnie jeszcze kiedyś, pracując w Krakowie, bardzo starałam się o to, żeby do tej szkoły w ramach założonej, zamierzonej integracji z dziećmi zdrowymi przyjmowane były także dzieci w pełni sprawne. To w zasadzie, w moim przekonaniu, po pierwsze, ma na celu udzielanie pomocy przez dzieci w pełni sprawne swoim niedowidzącym kolegom, a jednocześnie, po drugie, ma na pewno olbrzymie znaczenie dla uwrażliwiania tych dzieci w pełni zdrowych, w pełni sprawnych na inność kolegów i koleżanek. To ma bardzo duże znaczenie. I muszę powiedzieć, że jak się obserwuje te dzieci, no, to widać, że one rozumieją swoich kolegów i koleżanki, absolutnie się włączają w ich życie i bardzo chętnie pomagają. A tamte dzieci oczywiście też czują się dobrze, nie przebywając tylko wśród dzieci, które mają te same problemy, ale po prostu żyjąc w normalnym świecie osób widzących.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Mam pytanie. Bo akurat zwrócili się do mnie rodzice tych dzieci i mówili, że był jakiś problem. Ten problem podobno został rozwiązany. Rodzice dzieci sprawnych...)

Tzn. tam był problem innego typu. W pewnym momencie urząd miasta jak gdyby nie chciał finansować... nie chciał przyjmować do tej szkoły dzieci w pełni sprawnych. I, jak rozumiem, to się na razie... Tzn. chodzi jeszcze o to – bo myśmy to rozdzielili – że rzeczywiście wydłużenie czasu nauki do 8 lat nie może dotyczyć dzieci w pełni sprawnych. Czyli pełnosprawne dzieci kończą szkołę po 6 latach, a tamte – po 8. Ale, jak rozumiem, nawet wprowadzenie zaakceptowanego i dokładnie ocenionego programu wydłużenia cyklu kształcenia do 8 lat nie zaprzęści tego, o czym tu mowa. Ja ewentualnie bardzo pana senatora też proszę – bo wiem oczywiście, że pan senator jest z Krakowa – o szerzenie właśnie takiej idei, żeby miasto się przypadkiem nie wycofało z tego...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Ja będę pilnował, póki żyję, bo opiekuję się tym ośrodkiem.

Dobrze. Na razie dziękuję, Pani Dyrektor.

(Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej Lidia Skrzyńiarz: Dziękuję bardzo.)

I teraz mamy 2 możliwości. Zgodnie z regulaminem teraz pytania senatorów do przedstawionej...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja mam pytanie.)

Tak. Czyli będą pytania. A potem oddam głos naszym gościom – to też jest zgodne z regulaminem – którzy odniosą się do tego, co...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na razie nie. Dlatego że, jak rozumiem, pan będzie chciał mówić o prawie autorskim i o kwestiach, które są związane...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Będą pytania, tak.

Spotykaliśmy się z tym problemem, próbując przygotować audiodeskrypcje.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym przede wszystkim dowiedzieć się – i tutaj najważniejszy będzie dla mnie głos gości – po co myśmy się tutaj spotkali, na tym posiedzeniu komisji, w jakiej sprawie. Bo chyba nie po to, żeby wysłuchać kwestii związanych z metodologią nauczania, z programem, który jest wdrożony lub nie jest wdrożony, z tym, jakie jest podejście specjalistów, typu nauczyciele, do dzieci itd. Bo my, jako komisja senacka, nie będziemy mieli żadnego wpływu na to, czy nauczyciel jest dobry, czy jest zły, czy dobrze wykonuje swoje obowiązki czy nie, czy traktuje właściwie, czy nie. My się na tym nie znamy i my na to nie będziemy mieli wpływu. Ale wydaje mi się, że zawsze na posiedzeniach komisjach spotykamy się wtedy, kiedy jest źle, kiedy coś się źle dzieje, coś źle funkcjonuje, coś nie pracuje, coś utrudnia życie pewnej grupie, społeczności. I my w ramach tej komisji czy ewentualnie jakichś podejmowanych decyzji... Jakieś braki prawa, braki legislacyjne, potrzeby wywarcia wpływu na urzędy, na instytucje itd. – odnośnie do takich kwestii możemy się podjąć jakichś działań. A na pewno nie odnośnie do metodologii nauczania w szkołach i zajmowania się odpowiednimi grupami. Tak więc ja mam troszkę taki niedosyt, jeżeli chodzi o to, w jakiej sprawie myśmy się tu spotkali.

W związku z tym mam taką propozycję, żeby przede wszystkim wypowiedzieli się goście, którzy są szczególnie zainteresowani sprawą i na pewno mają jakiś problem. Bo ja bym chciała usłyszeć o problemach, jakie państwo macie. I wtedy my byśmy się zastanowili, w jaki sposób możemy pomóc, w kontekście tego, co może zrobić ministerstwo. Bo już wiemy, że ma środki na pewne działania, na pewien system nauczania itd. No, to od państwa musimy się dowiedzieć, czy państwo te środki dostają, czy one są wystarczające itd., itd. Dobrze? Bo ja podejrzewam, że inaczej nie dojdziemy do ładu. Tak więc wydaje mi się, że... Przekażmy głos gościom i niech przede wszystkim powiedzą o wszystkich mankamentach. Bo to jest ważne. Bo jak jest dobrze, to jest dobrze. Ale o mankamentach...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Miałem to zrobić, ale pani senator sama była łaskawa zabrać głos.

W związku z tym ja wytłumaczę, ponieważ akurat jestem poważnie związany z tym problemem – ja i pan senator Bonisławski – przez wiele lat, właściwie przez całe swoje zawodowe życie, i wiem, jakie są niedostatki, jakie są braki i jakie są potrzeby. I wiem też, co zostało zrobione.

Dzisiejsze spotkanie ma na celu to, żebyśmy ocenili, w jakiej jesteśmy sytuacji, a równocześnie czego od nas, od Senatu, będzie potrzebowało ministerstwo. Bo to jest sprawa absolutnie poza polityką, nie widzę tutaj sporu. I właśnie po to są zaproszeni goście ze związku niewidomych. I oni nam teraz powiedzą, jakie są problemy. Przy okazji pan Tomasz Koźmiński przedstawi swój projekt. Tylko ja się umawiałem, że ja lub ktoś z was będziemy zadawali pytania, dlatego że nie wszyscy się tak dobrze czują psychicznie, niektórzy są bardzo stremowani. Tak więc może bym zaczął od pani, która jest... Poproszę o zabranie głosu panią Ewę Fraszką-Groszkowską, bo pani jest osobą starszą i na pewno się pani nie będzie tak denerwować. A młodym udzielimy głosu za chwilę.

(Polski Związek Niewidomych Ewa Fraszką-Groszkowska: Starsi się pewnie jeszcze bardziej denerwują.)

Bardzo proszę.

Przedstawiciel Polskiego Związku Niewidomych Ewa Fraszką-Groszkowska:

Ja będę głośno mówiła, tak że na pewno państwo usłyszą.

Przed wszystkim dziękuję za takie spotkanie, uważam, że to jest sprawa naprawdę dla nas bardzo cenna. Nie będę się tutaj rozwodziła, bo... Książki to książki, na pewno to też jest bardzo ważne, że możemy je czytać, czytamy je i będziemy czytać coraz więcej. Ale powiem o tym, co nas boli i co nas rzeczywiście dotyczy.

Chciałabym zapytać, czy może już wiadomo, czy te sprawy przyjęły należyty obrót. Chodzi nam o poprawki do nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Odnośnie do tej ustawy Polski Związek Niewidomych chyba 24 lutego wystosował pismo do marszałka Senatu, bo było tam sporo niejasności, które nas bolą.

Tak ogólnie rzecz biorąc, chodzi o to, żeby więcej programów było przeznaczonych dla nas, tzn. dostosowanych poprzez audiodeskrypcję. Do tej pory tych programów było 10%, ale to dotyczyło wszystkich niepełnosprawności, więc i osób niesłyszących, i głuchych. Dla nich były pisane teksty, a także język migowy, a dla nas – audiodeskrypcja. Tej audiodeskrypcji było naprawdę bardzo mało i w nieinteresujących nas godzinach. No, w nocy to my też śpimy i też potrzebujemy wypocząć, bo – na szczęście – jeszcze wielu z nas pracuje. Chcielibyśmy, żeby takie programy były emitowane w godzinach, powiedzmy, od 5.00 do 23.00. No, i żeby to nie było 10%, a 50%. I żeby nie były to programy powtarzające się, te same, kilkakrotnie emitowane, ale zróżnicowane.

I chodzi nam jeszcze o to, że często my to tej audiodeskrypcji, mimo że ona jest w ramach tych 10%... A nie jest to 10%, bo 10% to było ogólnie. Chodzi o to, żeby ona była powszechnie dostępna. Bo wiele osób niewidomych nie jest w stanie ustawić sobie telewizora, w ogóle jakiegokolwiek odbiornika. No, też wspominaliśmy o tym, żebyśmy

byli informowani przed programem, w zapowiedziach, że będzie to program dostosowany do naszych potrzeb. To tak... Jeszcze coś...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Ja wyjaśnię...)

Tutaj jeszcze koleżanka...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

No, tak, tak, ale poproszę łaskawie wysłuchać mojego wyjaśnienia.

Odbyło się posiedzenie 3 komisji w tej sprawie. Jest projekt senacki, który będzie czytany w obecności waszej sędziny. Byłem na tym posiedzeniu komisji... Pani też była?

(Przedstawiciel Polskiego Związku Niewidomych Ewa Fraszka-Groszkowska: Nie.)

Nie. To była inna koleżanka, tak.

I to już, że tak powiem, wchodzi na ścieżkę legislacyjną, jako projekt senacki. Tam doszły poprawki, którymi zajmuje się senator Libicki. Jeżeli nie na tej, to na najbliższej sesji...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Zwiększenie...)

Tak, tak. Tak że ten krok został zrobiony.

Przedstawiciel Polskiego Związku Niewidomych Ewa Fraszka-Groszkowska:

Bardzo dziękujemy. Bardzo się cieszymy, bo wspomnieliśmy na kwestia nas bardzo trapi, muszę powiedzieć. Też potrzebujemy tych dóbr naszej kultury... Potrzebujemy możliwości konsumpcji. A właściwie byliśmy tego w znacznej mierze pozbawieni.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy pani chce dodać coś jeszcze?

Przedstawiciel Polskiego Związku Niewidomych Marta Michnowska:

Myślę, że skoro mamy taką okazję, żeby coś powiedzieć o naszych potrzebach, tak w ogóle... Już abstrahując od tego, co pani Ewa wspomniała – o tym przede wszystkim chciałibyśmy powiedzieć – powiem, że chcielibyśmy w ogóle więcej audiodeskrypcji, w muzeach, w teatrach. Bo czasami bywają dostępne sztuki, bywają dostępne wystawy, ale niestety zazwyczaj są to incydentalne wydarzenia, specjalnie dla nas przygotowywane. Są wspaniałe przykłady, takie jak Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Muzeum Narodowe w Warszawie, Teatr Studio czy Teatr Rozmaitości, które już same z siebie, bez porozumienia z różnymi fundacjami działającymi na rzecz osób niewidomych i słabowidzących, przygotowują audiodeskrypcje. No, ale chcielibyśmy, żeby – o ile to możliwe – coś takiego było też jakoś ogólnie sugerowane. Na pewno byłoby nam bardzo miło móc chodzić do wszystkich teatrów, na wszystkie spektakle, na jakie tylko byśmy chcieli.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Czyli, jak rozumiem...

(Polski Związek Niewidomych Marta Michnowska: Zainteresowanie jest...)

...uważacie, że jest jeszcze za mało wspomnianych możliwości.

(Polski Związek Niewidomych Ewa Fraszka-Groszkowska: O, tak, tak.)

(Polski Związek Niewidomych Marta Michnowska: Tak, stanowczo.)

Będziemy o tym... M.in. właśnie po to jest dzisiejsze spotkanie naszej komisji, bo ono zakończy się protokołem i będzie dezyderat we wspomnianych sprawach. Zresztą w porozumieniu z ministerstwem.

Ja powiem szczerze, że ten dokument, który państwo przedstawiliście, pokazuje, że to wszystko się zmienia, bo co roku jest, można powiedzieć, lepiej. To zwykle idzie taką wolną ścieżką, bo z różnych powodów są stawiane przeszkody. My to wiemy najlepiej. Najczęściej z powodu braku pieniędzy.

O prawie autorskim jeszcze będziemy rozmawiać.

Teraz ja bym zapytał panią Dorotę Sendor, jako nauczycielkę... Nawiążę do tego, co powiedziała pani senator Barbara Borys-Damięcka: nie chodzi mi o to, co pani robi, że przez całe lata wprowadza pani dzieci w świat teatru, ale o to, jakie utrudnienia pani spotyka w swojej pracy z uczniami. No, kiedy jeździmy razem do muzeum, np. do muzeum lotnictwa... Gdzieś jest, gdzieś nie ma... Proszę określić, z perspektywy pani praktyki, ponaddwudziestoletniej, jak to z pani punktu widzenia wygląda.

Nauczyciel Gimnazjum nr 68 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie Dorota Sendor:

Dzień dobry.

Jeśli chodzi o warunki pracy, to niestety mam takie, jakie mi dano w moim ośrodku, i muszę się sama do tego dostosowywać.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Są słabe.)

Są słabe. Ja, jako że jestem nauczycielem, chciałabym powiedzieć nie tylko o książkach, ale przede wszystkim o podręcznikach. To jest nasza podstawowa bolączka. Otóż każda ekipa, która przeprowadza reformę oświatową, zapomina o nas, niepełnosprawnych. Kiedy po wprowadzeniu reformy wszystkie dzieciaki w szkołach masowych mają świeże, pachnące podręczniki, my na te podręczniki czekamy 3 lata, 4 lata a czasem 5 lat. Jest tutaj nawet uczeń, który, tak się wyrażę, załapał się na reformę i podręcznika nie dotknął nigdy, ponieważ podręcznik pokazał się na naszych półkach szkolnych, dopiero kiedy ten uczeń już skończył gimnazjum. Tak więc dla mnie to jest największa bolączka. I ta bolączka trwa. Ja pracuję 19 lat i tych 19 lat wspomniany problem trwa. Te podręczniki są bardzo drogie. Jeden podręcznik w Braille'u to jest 15 grubych tomów. I jeden taki podręcznik służy jednemu dziecku. Jeden tom, jak się zorientowałam, przynajmniej w przypadku tego ostatniego

podręcznika, kosztował około 400 zł. Tak więc ja myślę, że cały czas tu chodzi o pieniądze. Długo na to czekamy, ponieważ to bardzo dużo kosztuje. A szkoły samej z siebie na to nie stać. Mimo że mamy odpowiedni sprzęt, nie możemy jednak dzieciakom drukować tylu podręczników w Braille'u, bo na to trzeba mieć fundusze, a tych szkoła nie ma. Oczywiście, my przygotowujemy różne rzeczy w Braille'u, np. testy. Bo nie mamy gotowych testów, tak jak nauczyciele w szkołach masowych, my sami musimy je sobie dostosowywać. Na szczęście mamy na tyle dużo sprzętu, zapewnionego przez dyrekcję, że nie jest to dla nas jakieś trudne. Ale podręczniki... Myślę, że we wrześniu nie będziemy mieć podręczników i po raz kolejny będziemy troszkę łamać prawo, tzn. będziemy używać tych podręczników, które mamy na półkach, czyli podręczników do starej podstawy programowej. Oczywiście, nauczyciele zawsze radzili sobie w takich sytuacjach tak, że z czarnodruków próbowaliśmy coś dzieciom dostosowywać. I to byłoby na tyle.

Jeśli ja mogę powiedzieć, powtórzyć po raz kolejny o problemie audiodeskrypcji... Moi uczniowie bardzo często wychodzą nie tylko do teatru, lecz także do kina. Niestety, w kinach nie ma audiodeskrypcji. Ostatnio nawet w dużym krakowskim kinie odmówiono nam wejścia na film, ponieważ, po pierwsze, stwierdzono, że my, nauczyciele, będziemy przeszkadzać, jeżeli będziemy czytać naszym uczniom film z napisami, a po drugie, nie byli nawet w stanie zapewnić nam mikrofonu, żebyśmy mogli... Nawet gdybyśmy wynajęli całą salę... Nie byli w stanie, po prostu, najnormalniej w świecie nam odmówili. Musieliśmy iść na inny film, z dubbingiem. Tak więc to jest bardzo duży problem.

Ostatnio mamy dostęp do takiego portalu internetowego adapter.pl.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Tak.)

Zajmuje się tym Fundacja Katarynka. Ta fundacja ma na swojej stronie rzeczywiście bardzo dużo filmów z audiodeskrypcją, ale to wszystko są filmy stare. Ja wiem, że to są klasyki i te klasyki są fantastyczne, ale my potrzebujemy np. lektur szkolnych z audiodeskrypcją. Bo bardzo dobrze jest, oprócz przeczytania książki, jednak zobaczyć np. właśnie film na podstawie jakiejś lektury. I tego niestety nie ma. Mam nadzieję, że jeszcze nie ma, że to się pojawi, zanim przejdę na emeryturę.

Co jeszcze, oprócz audiodeskrypcji? No, chodzimy oczywiście do muzeów. W niektórych muzeach są przygotowane dla nas maty, których możemy podotykać. To są miniatury. Ale tego jest jeszcze bardzo mało. A w niektórych muzeach są przygotowane tylko opisy braille'owskie. I te opisy braille'owskie – nie wiem, czy kiedykolwiek z kimkolwiek o nich rozmawiano – są pełne szczegółów, które niewidomym są niepotrzebne. Niewidomy, kiedy, stojąc przed jednym z eksponatów, dostaje kilkustronicową broszurkę, nie chce tego czytać. On chce wiedzieć najważniejsze rzeczy: kto to wyrzeźbił, kto to namalował.

I to, co dla mnie chyba najważniejsze, jak idziemy do muzeum: naprawdę w wielu muzeach niczego nie można dotknąć. A oprócz słuchu dla niewidomego chyba najważniejszy jest jednak dotyk. Niewidomy chciałby – ja marzę, żeby tak było – wejść do muzeum i żeby przy każdej

rzeźbie, przy każdym obrazie stała jakaś wykonana kopia, której można by dotknąć. To byłoby po prostu fenomenalne. Żaden opis nie odda tego, co dziecko niewidome może dotknąć i poznać za pomocą dotyku. Tak więc tego mi bardzo brakuje. I myślę, że potwierdzi to mój uczeń, Jakub Lukowicz, jeżeli zostanie dopuszczony do głosu.

No, teatry... Rzeczywiście, sama byłam z uczniami na razie tylko na jednym przedstawieniu teatralnym z audiodeskrypcją, w Teatrze Groteska, na „Odyseuszu”. To było chyba 2 lata temu, o ile się nie mylę. I nie wiem, czy przez te 2 lata pojawiło się coś jeszcze z audiodeskrypcją dla uczniów, przynajmniej w Krakowie. Dla dorosłych, jak słyszałam, było przygotowane przedstawienie z audiodeskrypcją w Teatrze Starym, też 2 lata temu. Poza tym nie słyszałam o żadnym innym. Tak więc my jesteśmy zawsze oczami naszych uczniów. I to niestety może przeszkadzać w odbiorze innym osobom na widowni.

Nie wiem, o czym jeszcze powinnam powiedzieć.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Spokojniutko. Bardzo dobra wypowiedź.

Pani Dorota, pani profesor, bardzo się denerwowała, więc ja jej pomagam moim sercem. A okazuje się, że nie taki ten Senat straszny.

Kuba, chcesz coś do tego dodać, jeżeli chodzi o twoje doświadczenie, jako odbiorcy sztuki? To prosimy, teraz jest twój czas. A Tomek za chwilę.

Uczeń Technikum nr 26 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie Jakub Lukowicz:

Myślę, że takim problemem, z którym ja się spotykam, jest to, o czym już tutaj było mówione, czyli dość niewielka ilość audiodeskrypcji, np. w telewizji. Gdybym chciał wieczorem obejrzeć film z całą rodziną, to nie jest to możliwe, gdyż audiodeskrypcja, nawet jeżeli się pojawia, jest często w godzinach nocnych, o 2.00 czy 4.00 nad ranem. A wtedy telewizji raczej się przecież nie ogląda. No, i też często audiodeskrypcję mają programy, które wcale jej nie muszą mieć, bo są to jakieś programy, powiedzmy, publicystyczne czy różne show, które jej nie potrzebują, a właśnie filmy czy seriale, które niewidomi również chcieliby oglądać, po prostu jej nie mają. A chyba jeszcze gorzej jest w kinach, gdzie audiodeskrypcji nie ma w ogóle. Jeżeli niewidomy chciałby się wybrać na seans, to musiałby po prostu iść z kimś, kto będzie siedział koło niego i albo czytał napisy, albo szeptem opowiadał. A to nie jest to samo, co profesjonalnie przygotowana wcześniej audiodeskrypcja.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: To tyle?)

Myślę, że tyle.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Jeszcze będzie czas.

Proszę państwa, ja tylko przypominam, że my zakończymy najpóźniej o godzinie 18.00, ze względu na dalsze prace.

Proszę państwa, ja chcę tylko powiedzieć dwa słowa. Bo pani Dorocie Sendor nie wypada o tym powiedzieć, ale ona przez tych 19 lat przygotowała 8 przedstawień. Trochę sobie zawsze pomagaliśmy. I do tego jeszcze... Bo ona prowadziła jeszcze taką akcję, że występowaliśmy, z tego już teraz bardzo dorosłymi kolegami, wśród młodzieży, która jest na silnym testosteronie, w jakichś technikach, i ci ludzie naprawdę drętwieli i uspokajali się, kiedy zobaczyli, że Antygoną jest niewidoma.

Ty, Kuba, ostatnio grałeś w „Elektrze”... Kogo ty grałeś?

(Uczeń Technikum nr 26 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie Jakub Lukowicz: Orestesa.)

Orestesa grał. Ale wiecie, jak oni grają? No, to już zupełnie inaczej. Pani senator wie, że my, ludzie teatru, musimy sobie pozwalać...

(Brak nagrania)

...Kozłowski. Jest akurat moim asystentem, ale to tylko dlatego, że jestem senatorem i posłem. Bo pracujemy od 20 lat. Jest człowiekiem niewidomy. Kiedyś widział. No, i on robi bardzo dużo różnych projektów, prowadzi bardzo aktywny tryb życia, aż nie do uwierzenia, że tak... Zwykli ludzie nie potrafią tego zrozumieć. Różne projekty robiliśmy, np. informacje o rozkładzie jazdy, itd., itd. Wysiłkiem m.in. szkoły... No, i muzea, i...

Ja bym oddał głos Tomkowi. On to wszystko opowie w skrócie. I przygotował dla państwa prezentację o audiodeskrypcji. Poproszę, Anitko, o zgaszenie światła.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To za chwilę. Najpierw pan Tomasz Kozłowski.

Tylko włącz sobie Tomeczku ten... Oddaję ci głos.

Asystent Senatora Jerzego Fedorowicza Tomasz Kozłowski:

Dobrze. dziękuję.

Już się włączyło, tak? Okej.

Witam państwa.

Tak jak pan senator powiedział, ja jestem osobą niewidomą od 25 lat. Mam lat 40. No, i chciałbym państwu przybliżyć parę tematów dotyczących właśnie korzystania... i dostępności szeroko pojętej kultury dla osób niewidomych i słabowidzących.

Pierwsza kwestia, o której chciałbym powiedzieć, to są książki i biblioteki, dostęp do nich. Bo coraz więcej tego powstaje i coraz więcej się tworzy audiobooków, ebooków, słuchowisk, które bardzo rozbudowują naszą, tzn. osób niewidomych, wyobraźnię. My mamy problem z wyobraźnią, tak więc dla nas to jest bardzo ważne.

Tutaj mam pytanie do przedstawicieli ministerstwa. Bo państwo mówicie, że konsultujecie to wszystko z PWN itd. Tylko pytanie, czy państwo konsultujecie to ze środowiskiem osób niewidomych. Bo...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Potwierdzają, kiwają głową, że tak.)

Dobrze. Bo bardzo często w przypadku różnych projektów realizowanych dla osób niewidomych są robione konsultacje np. z osobami, które reprezentują organizacje pozarządowe, np. osobami niedowidzącymi, ale jednak

w dalszym ciągu patrzącymi na świat swoimi oczami. A tutaj chodzi o sprawę dotyczącą osób niewidomych. Tak więc trzeba, moim zdaniem, korzystać z takich ekspertów, którzy są osobami czynnymi i aktywnymi, no, i osobami niewidomymi. To jest podstawa.

A jeśli chodzi o audiodeskrypcje, to obecnie w telewizji 10% programów jest audiodeskrybowanych, w takich dziwnych godzinach, jak to już Kuba wspomniał, w nocy albo we wczesnych godzinach porannych. Niestety, tańsza jest audiodeskrypcja dla osób niesłyszących, dlatego jest jej więcej. Audiodeskrypcja dla osób niewidomych jest droższa, bo taki tekst trzeba naprawdę poważnie przygotować, to musi być przedstawione w sposób konkretny, narrator musi jak gdyby dopowiedzieć to, czego my nie jesteśmy w stanie wywnioskować z docierających do nas dźwięków.

Jeśli chodzi o kina to, tak jak pani Dorota już powiedziała, jest bardzo duży problem z tym, że wszystkie filmy obcojęzyczne są z napisami. Osoba niewidoma, która nie zna języka obcego, ma problem, jest jak gdyby wyłączona z oglądania takiego filmu.

W teatrach bardzo dużo się robi, jeśli chodzi o audiodeskrypcje dla osób niewidomych, dla osób niesłyszących, dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Ten temat również, że tak powiem, rozpoczyna swój tor. Coraz więcej się tego dzieje. W Krakowie w ciągu ostatnich 7 lat stworzyliśmy kilkanaście sztuk z audiodeskrypcją. Zaraz państwu pokażę, na czym ta audiodeskrypcja polega, o co w tym wszystkim chodzi, żebyście państwo mogli tak troszkę poczuć, jak to jest być w naszej skórze, jak my odbieramy tę kulturę.

Jeśli chodzi o muzea, to jest to poważny temat, ponieważ my chcemy być pełnoprawnymi członkami społeczeństwa i chcemy z tych dóbr kultury korzystać, nie tylko na specjalnych spotkaniach, na specjalnym zwiedzaniu dostosowanym do nas, tylko chcemy iść ze swoimi pełnosprawnymi znajomymi do kina, teatru czy muzeum, chcemy po prostu w pełni czuć się członkami społeczeństwa.

Są takie bardzo pozytywne wzorce. Moim zdaniem, jeśli chodzi o instytucje kultury, to należy przede wszystkim rozpocząć cały temat od tego, że trzeba wyszkolić pracowników, żeby zdawali sobie sprawę z tego, jakie potrzeby mają osoby z poszczególnymi rodzajami niepełnosprawności w różnych instytucjach – czy to w muzeum, czy to w teatrze – i potrafili im zaradzić. Czyli jeśli jest osoba niepełnosprawna ruchowo, to trzeba wiedzieć, jak tę osobę przetransportować po schodach, jeśli osoba niewidoma, to wiedzieć, jak ją po prostu poprowadzić przez teatr czy muzeum.

Bardzo dużo środków jest wydawanych na różne projekty, na różne badania, z których tak naprawdę niewiele wynika. W Krakowie powstały makiety, za bardzo duże pieniądze, a tak naprawdę to one są dla osób widzących. Atrakcją turystyczną jest to, że osoba niewidoma podejdzie do takiej makiety, a za nią stoi 10 osób widzących i ogląda, jak ta osoba niewidoma sobie ogląda Kraków. W dobie druku 3D i technologii naprawdę mamy masę możliwości. Bo praktycznie każdy posiada teraz smartfona, który ma masę aplikacji, również właśnie wspierających zwiedzanie i odbiór sztuki. Są aplikacje przeznaczone stricte dla osób niewidomych, dzięki którym możemy być prowadzeni

przez ekspozycje praktycznie za rączkę. Czyli możemy samodzielnie przyjść do muzeum, samodzielnie zwiedzić ekspozycję i, przechodząc koło danego eksponatu, dostać pełną informację na jego temat, informacją dźwiękową, która odzwierciedli nam go w naszej wyobraźni.

Kolejna kwestia, jeśli chodzi o ekspozycję muzealną, zabytki, bardzo ważna, to jest druk 3D. W obecnym czasie jest to naprawdę niedrogi, a osoby... Ja na szczęście – szczęście czy nieszczęście – do piętnastego roku życia widziałem, więc potrafię sobie odtworzyć w wyobraźni, jak wygląda np. Kościół Mariacki, ale osoby niewidome od urodzenia tego nie potrafią. Dla nich to są tylko nazwy. I ciężko przedstawić takiej osobie detale zabytków. Ja uważam, że to jest bardzo ważne, żeby poznać kulturę naszego kraju pod tym kątem, żebyśmy wiedzieli właśnie, jak wyglądają poszczególne zabytki. I żeby to było robione w przyjazny dla nas sposób.

Proponowałbym państwu kiedyś spróbować, że tak powiem, odebrać kulturę z naszej perspektywy, poczuć się tak jak my, np. iść do teatru, zamknąć oczy i spróbować odebrać sztukę teatralną tylko poprzez te bodźce, które osoby widzące jednak wypierają, które mózg wypiera ze względu na to, że około 80% bodźców, które do państwa docierają, to są bodźce wzrokowe.

Chciałbym tutaj właśnie pokazać taką prezentację dotyczącą audiodeskrypcji: jak to wygląda, o co chodzi w audiodeskrypcji i co nam się udało zrobić w Krakowie.

Jeśli mógłbym prosić...

(Pokaz prezentacji)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy chcesz jeszcze uzupełnić...

Asystent Senatora Jerzego Fedorowicza Tomasz Koźmiński:

Tak, chcę dodać parę zdań.

Jeśli chodzi o Kraków, o moją, że tak powiem, małą ojczyznę, to na pewno chciałbym wyróżnić Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Tam są dwie naprawdę niesamowite osoby, które przy minimalnym nakładzie finansowym od wielu lat robią bardzo ciekawe zajęcia, jeśli chodzi o zwiedzanie, w 16 oddziałach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Różne, chodziło o dom mieszczkański, chodziło o poznawanie białej broni... Wystarczy tak naprawdę tylko chcieć i niewielkimi nakładami finansowymi można zorganizować cudowne spacer po muzeach, po różnych obiektach. To jest dla nas ważne. I proszę pamiętać, że mówi się o nas, że jesteśmy osobami niepełnosprawnymi, ale mamy pełnosprawne marzenia, pełnosprawne cele życiowe i chęci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Barbara Zdrojewska. Bardzo proszę.

Senator Barbara Zdrojewska:

Ja chciałabym tylko zwrócić uwagę... Bo zauważyłam, że nie wszyscy państwo są zorientowani w naszej inicjatywie senackiej, która miała miejsce. Ja ją tu szybko znalazłam, dlatego że rozmawiamy... Szkoda też, że państwo nie byli wówczas zaproszeni na posiedzenie 3 połączonych komisje, rzeczywiście szkoda, bo usłyszeliśmy też opinie...

Chciałabym powiedzieć przede wszystkim, że to dotyczy tylko jednego problemu, czyli ustawy o radiofonii i telewizji. Projekt, który został pozytywnie zaakceptowany przez aż 3 komisje senackie, przewiduje między innymi... Jest tutaj definicja udogodnień dla osób niepełnosprawnych, ona się pojawia, żeby było wiadomo... chyba po raz pierwszy. Ale ponadto art. 18a stanowi, że nadawcy programów telewizyjnych są obowiązani do zapewnienia dostępności audycji dla osób niepełnosprawnych z powodu dysfunkcji narządu wzroku oraz osób niepełnosprawnych z powodu dysfunkcji narządu słuchu poprzez wprowadzenie udogodnień dla osób niepełnosprawnych tak, aby co najmniej 50% kwartalnego czasu nadawania programu, z wyłączeniem reklam i telesprzedaży, posiadało takie udogodnienia. Ja myślę, że to jest ogromny krok naprzód. My oczywiście nie wiemy, czy to się spotka z akceptacją Sejmu – mam nadzieję, że tak – ale po prostu chciałabym poinformować, że Senat podjął... I myślę, że to jest istotne. To oczywiście nie rozwiązuje wszystkich problemów, ale jeżeli to rozwiązanie zostanie przyjęte, to będzie to naprawdę duży krok naprzód. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Barbara Zdrojewska: Tak, to dotyczy wszystkich nadawców, też prywatnych.)

Ministerstwu zaraz oddam głos, bo będę państwa prosił o odniesienie się do tego wszystkiego, co tu słyszymy, m.in. do tej wypowiedzi, oczywiście.

Pan senator Bonisławski, bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Padło tutaj już dużo informacji o tym, co trzeba byłoby zrobić. Ja przyznaję, że mam troszkę doświadczeń w przybliżaniu kultury, bo pracując kiedyś w muzeum, czy później jako przewodnik, opiekowałem się osobami niepełnosprawnymi, niewidomymi właściwie najczęściej, także głuchoniemymi. Jeździłem z nimi nie tylko po Łodzi, lecz także po całym kraju i... No, kiedyś, kiedy ja to robiłem, nie było tego wszystkiego, z czym dzisiaj się stykamy, czyli jakichś modeli zabytków, możliwości dotknięcia czegokolwiek. Pamiętam, była taka zabawna sytuacja. W muzeum po prostu zdjęto, że tak się wyrażę, opakowanie, czyli to szkło, z modelu góry. Tam było prawdopodobnie odkurzenie. Ja podszedłem z grupą, w której miałem osoby widzące i niewidzące, to była taka mieszana grupa, tzn. były dzieci ledwo widzące, one miały jakąś wadę, ale one mniej więcej

widziały szarość tej góry. I ja powiedziałem: o, widzicie, tu akurat tak pięknie jest to przygotowane, dotknijcie, tu są Karkonosze... I pani wyskoczyła i prawie mnie pobiła, bo to był zabytek, to przetrwało jeszcze z czasów niemieckich. Ofuknęła mnie mocno. Ja przyznaję, że wtedy... Tak jak po raz pierwszy to byłem zaskoczony, że można czegoś dotknąć, tak potem odebrałem to samo, co moi podopieczni: no, pewną niechęć ludzi do kalectwa innych. I ja myślę, że dzisiaj – o tym mówił tutaj właśnie przed chwilą asystent senatora Fedorowicza – to przybliżanie piękna zabytków, ukształtowania czy formy terenu jest o wiele prostsze, bo są właśnie drukarki 3D i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby taki program wcielić w życie. Ba, on jest gdzieś tam realizowany przez samorządy, które mają akurat... Pamiętam, we Wrocławiu kiedyś tam te najważniejsze zabytki zostały przez jakiegoś rzeźbiarza wrocławskiego – on tak się do tego zapalił – porzeźbione. Ale na przykład w Łodzi jest tylko jeden zabytek, i to tylko częściowo, utrwalony w takiej formie, której można dotknąć. No, tutaj, w Sejmie, na dole, też jest przekrój Sejmu. To chyba robił ten sam rzeźbiarz z Wrocławia. I to wszystko.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: My mamy...)

Gdyby powstał taki program, który może nawet w swisty sposób narzuci samorządom... To na początku jest jakiś wydatek, ale później... Tak jak w Lublinie powiedzmy, stoi model kolegiaty zrobiony z metalu i on już od lat tam stoi. On miał upiększyć teren, ale stał się świetną pożywką dla przewodników, którzy już tam nie muszą aż tak bardzo się wysilać. Tak więc ja bym apelował do ministerstwa, żeby może taki program wcielić w życie.

Uważam też, że muzea już dzisiaj powinny mieć działy otwarte. Ja miałem muzeum szczególne, muzeum włókiennictwa, tam pracowałem przez 8 lat. Pokazywaliśmy tkaniny, one mają swoistą strukturę, fakturę itd., a więc to nie było takie trudne, tylko o kolorze musieliśmy więcej mówić. No, ale są muzea np. uzbrojenia, a więc mające to, co interesuje młodych ludzi. Tylko że muzea troszkę się zamykają, bo uważają, że zabytków nie należy dotykać. Jednak mogłyby chociażby przez atrapy czy repliki różnego rodzaju to wszystko pokazywać. Ale myślę, że tu też potrzeba takiego bodźca, który by wyszedł od najwyższych władz, czyli z ministerstwa.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej głosów.

Chciałbym dołączyć do tej serii. Prosiłbym bardzo, żebyście się też odnieśli do tego wszystkiego, co tutaj padło. Bo widziałem, że nieraz podzielacie poglądy naszych przyjaciół, prawda?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, ja już tylko zadam pytanie... I będę je kierował do pana Krzysztofa Jankowskiego, głównego specjalisty w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów.

Mianowicie ja i Tomek próbowaliśmy w kraju – nie byłem żadną figurą – robić jednak tę audiodeskrypcję. Odbiliśmy się od kwestii prawa autorskiego. I na pytania... Bo to było tak, że ja miałem czytać i mieliśmy z Tomkiem przygotować to bezkosztowo. Jednak dostaliśmy duży odpór,

bo nam powiedzieli: właściciele prawa, to się rozprzestrzeni itd. i że to tak nie można. Jeżeli w tej sprawie też pan będzie mógł coś nam odpowiedzieć, to będę bardzo prosił. Dobrze?

A teraz jeszcze pani senator i zamykam po tym wypowiedzi senatorów.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Ja niczego nowego do tego wszystkiego, co państwo wnieśli, bo o najważniejszych rzeczach się mówiło, nie chcę dodać. Tylko teraz zastanawiam się nad tymi sprawami, o których państwo mówili, i zastanawiam się nad możliwościami rozwiązań.

Przede wszystkim wielka szkoda, że na tym spotkaniu, na tym posiedzeniu komisji nie ma kompetentnych przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Bo jednak wszystko, co dotyczy telewizji jako takiej, a szczególnie telewizji publicznej, nazywanej narodową, leży w kompetencjach Krajowej Rady i oni mogliby udzielić nam szeregu odpowiedzi. Ja sobie dokładnie przypominam, że w poprzedniej kadencji, tak jak pani senator Zdrojewska odczytała, my badaliśmy ten problem, odbywały się spotkania w tej naszej komisji senackiej właśnie z udziałem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i na nich ta sprawa dochodzenia do 50% itd. była wałkowana, to, jak to podzielić na etapy, jak sukcesywnie do tego dochodzić itd. Rzeczywiście w związku ze zmianą, wpływem kadencji ta sprawa została przerwana. Szkoda, że dzisiaj nie ma nikogo z Krajowej Rady, bo oni nam powinni udzielić wielu odpowiedzi.

Mnie np. interesuje, kto zajmuje się badaniami, czy doszło się do 50% zastosowania audiodeskrypcji. Czy ktoś to sprawdza? Jak to wygląda dzisiaj? Czy to jest więcej niż 10%? Bo początkowo stwierdzono, że było to tylko 10%. Kto za to odpowiada? Kto jest kompetentny, żeby prowadzić takie sprawdziany i informować np. ministerstwo kultury, jeżeli nie ministerstwo kultury jest za to odpowiedzialne, a np. właśnie Krajowa Rada, czy informować rząd, czy informować parlament itd.? To jest sprawa nr 1, o której chciałam powiedzieć.

Sprawa nr 2, nad którą trzeba byłoby się pochylić... Pani wniosła bardzo dużo ważnych informacji na temat kosztów podręcznika, tego, że te podręczniki są bardzo drogie. Wydaje mi się, że jeżeli takie sygnały były i jeżeli taki sygnał jest, to jest kilka dróg i kilka możliwości, żeby coś z tym fantem zrobić. No, w przypadku emerytów są np. pewne ulgi na recepty, prawda? Większe na niektóre leki, podobno emeryci mają też bezpłatne leki w ogóle. Czy nie należałoby się zastanowić nad tym, żeby była zorganizowana czy przygotowana jakaś dopłata do tych podręczników, tak żeby po prostu ułatwić nabywanie? Tak jak są leki, tak samo podręcznik jest pewnego rodzaju lekiem, otwiera większe możliwości, nie muszą przecież tego tłumaczyć. Gdzieś ta sprawa powinna być poruszona, ktoś powinien się tym zająć, pochylić nad tym, żeby szukać tych środków. Nie wiem, czy ministerstwo kultury, czy znowu Krajowa Rada, czy minister finansów, do którego powinno być np. zgłoszone, że jest taki problem, i dla kogoś, dla jakiegoś organu powinny być zaplanowane w budżecie pieniądze na dopłatę do podręczników. Ja nie mówię, w jakim stopniu, bo to już nie moje kompetencje.

Jeżeli chodzi o sprawę kin, to jest to rzeczywiście bardzo poważna sprawa to, o czym państwo mówicie. Bo to jest źródło korzystania z kultury bardzo powszechne i dla wszystkich udostępnione, od dzieci począwszy, przez osoby w średnim wieku, na starszych skończywszy. Ale tutaj rodzi się taki problem, że np. bardzo często kina jako takie są w prywatnych rękach, mają prywatnych właścicieli. I też trzeba byłoby się nad tym pochylić, jak opracować taki program czy przygotować taki program – a może taki program jest, może ktoś o tym myślał – żeby doprowadzić do tego, żeby jednak właściciele kin czy dystrybutorzy filmów mieli to wśród swoich obowiązków, jako obowiązkowe. Bo skoro telewizje jako takie są zobowiązane do robienia tego w jakimś procencie, a kino też jest masowym środkiem kultury, to gdzieś trzeba skierować, że tak powiem, ten problem.

To są 3 takie praktyczne sprawy, o których mówię i nad którymi my jako Senat możemy pracować, żeby spróbować znaleźć ten organ, któremu należałoby ewentualnie zasygnalizować, że to powinien być jego obowiązek. Albo też będzie sporządzony protokół, ministerstwo kultury jest szeroko reprezentowane, więc też może przekazać i panu ministrowi, i kompetentnym władzom, że ktoś musi się zająć rozwiązaniem tych problemów. Bo one generują koszty, więc muszą na to być pieniądze.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dobrze.

Ja tylko wyjaśnię parę rzeczy, bo próbowaliśmy... Z kinem nie ma żadnego problemu. Jeżeli film dostanie... Jeżeli będzie audiodeskrypcja, to my możemy zrobić z Tomkiem tak, że 2 dni kino będzie wyświetlać np. „Chicago” czy jakiś musical i przyjdą ludzie, kino będzie pełne i właściciel kina będzie zadowolony. Problem jest z prawem autorskim.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, tak, ale to by się tak...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Tu chodzi...)

Pani senator Barbara Zdrojewska.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: ...o całą Polskę, małe miasteczka, miasta, osiedla.)

Senator Barbara Zdrojewska:

Szanowni Państwo!

Bo my tutaj nie wyważymy... Ma rację pani senator, mówiąc o tym, że trzeba działać, a nie gadać o tym – przepraszam za kolokwializm – bez przerwy już od wielu, wielu lat. I chciałabym właśnie powiedzieć, że ten fragment, który przeczytałam z projektu ustawy, to jest właśnie wynik działania Senatu. Przez lata się o tym dyskutowało w komisjach kultury senackich i w komisjach kultury sejmowych. Krajowa Rada zawsze mówiła, że to jest duży problem, że oni tego nie robią, że może kiedyś dojdą do tych 50% itd. Więc to jest taki gest naszej determinacji i po prostu uchwaliliśmy coś, my jako Senat na razie zaopiniowaliśmy to, ale już jest to na oficjalnej drodze prawnej, przejdzie to do Sejmu. Więc uczulam, zwłaszcza stowarzyszenia osób niedowidzących czy niesłyszących, żeby się zjawić na posiedzeniach komisji kultury w Sejmie, jak ten projekt tam trafi, i też tam lobbować za tym, żeby to zostało wprowadzo-

ne. A to, o czym mówi pan przewodniczący, wiadomo od lat i takich spraw niestety się nie przeskoczy. Bo nie możemy wprowadzać prawa, które jest sprzeczne z innym prawem, uznanym na całym świecie, m.in. z prawem autorskim. Pewnych spraw się nie przeskoczy, ale to, co można poprawiać, należy poprawiać. I uczulam, żeby się tam pojawić, śledzić, kiedy to będzie w Sejmie, kiedy ten nasz projekt trafi do Sejmu, i wtedy próbować przekonywać posłów, żeby też zagłosowali za tym projektem. On nie wzbudzał u nas żadnych kontrowersji i wszyscy głosowali za. Mam nadzieję, że tak będzie także w Sejmie. Ale zwracam uwagę na to, że my nie doczekaliśmy się po prostu żadnej oferty ze strony Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wcześniej, w związku z czym – mamy możliwość inicjatywy ustawodawczej – to zrobiliśmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Bardzo proszę, proszę uprzejmie.

Senator Jan Hamerski:

Króciutko chcę uzupełnić wypowiedź pani senator Zdrojewskiej.

Na ostatnim posiedzeniu, tym posiedzeniu połączonych komisji byli przedstawiciele Krajowej Rady i byli przedstawiciele związku niewidomych. Tak że dzisiejsze posiedzenie traktujemy jako chyba uzupełnienie tego, co już powstało, czyli tego projektu. I była – na co pani senator zwróciła szczególną uwagę – że tak powiem, zgodność co do tego, że w tej kwestii trzeba wprowadzić jakieś konkretne zmiany. I tam jeszcze, jak pamiętam, pan senator Libicki wspominał o tym, że jeżeliby to miało jeszcze wracać, to on może mieć do tego jakieś uwagi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Zgadza się.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, jak będzie ustawa, to będą musieli to egzekwować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Jak używamy słów „trzeba”, to potem jest bardzo trudno powiedzieć, kto jest wykonawcą. Można podrzucić konkretne propozycje, ale musi się znaleźć wykonawca, który na siebie ten obowiązek weźmie.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Krajowa Rada jest zobowiązana, bo taka jest wykładnia tego, co zrobiliśmy, więc musi się do tego...)

Ja jeszcze – Pani Przewodniczący, przepraszam – przypominam sobie, że w poprzedniej kadencji właśnie w posiedzeniach na ten temat brał udział wiceminister w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, ponieważ to dotyczyło spraw niepełnosprawności itd., która leży w gestii tego ministerstwa, dlatego że my na posiedzenie komisji

kultury dostaliśmy od kilku naukowców projekty i propozycje form audiodeskrypcji, którą oni zaplanowali i którą ktoś powinien zrealizować, wyprodukować, że tak powiem. I wtedy to Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej jakby się podjęło tego, żeby tym się zainteresować, żeby się tym zająć, ale potem była cisza w tej sprawie.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

To spróbujemy znaleźć informacje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Po tym posiedzeniu powstanie dokument, który będzie skierowany do rządu. A jeżeli zostanie skierowany do rządu, to automatycznie to wejdzie też do...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już wam oddaję głos.

Takie są zasady.

Proszę bardzo, kto z państwa w kolejności?

Pani dyrektor Lidia Skrzyaniarz.

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Lidia Skrzyaniarz:

Rozumiem, że jako dyrektor departamentu powiedziałam, że są 2 programy ministra, w których wybieramy spośród złożonych wniosków. I być może, nie wiedząc o tym zupełnie, wybieramy niedobrze – o, tak bym powiedziała. Rozumiem, że są stworzone narzędzia, które, powiedzmy, służą pewnym rozwiązaniom. Chciałabym zapytać, w czym jest problem. Czy jest to problem bardziej środków, nakładów, czy jest to problem np. braku odpowiednich wytwórców, którym można byłoby zapłacić chociażby za stworzenie takiej audiodeskrypcji? Być może np. powinniśmy kierować środki, jeśli chodzi o te wnioski, które są do nas kierowane, właśnie nie tam, gdzie kierujemy. Być może pierwsza potrzeba jest gdzie indziej. Czy państwo goście – tu się zwracam do państwa – możecie mi w tym momencie wskazać coś, co mogłabym zrobić już przy chociażby najbliższym rozpatrzeniu wniosków? Bo to są w sumie duże środki.

(Głos z sali: To do komisji trzeba zaprosić państwa.)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Tomek, proszę cię, spróbuj odpowiedzieć na to pytanie.

(Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Lidia Skrzyaniarz: No, chciałabym to...)

Jest pytanie, jest odpowiedź. Nie komentujemy.

(Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Lidia Skrzyaniarz: Tak.)

Asystent Senatora Jerzego Fedorowicza Tomasz Koźmiński:

Oczywiście, już odpowiadam.

Jeśli chodzi o samą audiodeskrypcję, to jest parę rodzajów audiodeskrypcji. Niektórzy robią audiodeskrypcję na bieżąco, czyli po prostu siedzi lektor i mówi do mikrofonu to, co dostaje osoba niewidoma do słuchawki.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale to nigdy nie jest powtarzalne, prawda?

Jest audiodeskrypcja nagrywana, która jest powtarzalna.

W przypadku teatru czy filmu jest dokładnie umiejscowiona w czasie między dialogami, żeby nie nachodziło jedno na drugie. Ja osobiście tę audiodeskrypcję bardziej preferuję. Różne osoby niewidome różne formy audiodeskrypcji preferują bardziej. Jest trochę organizacji, które się samą audiodeskrypcją zajmują. Jest Fundacja Audiodeskrypcja, jest Fundacja Katarynka, która robi całe filmy z audiodeskrypcją i umieszcza je w internecie. Także i my w Krakowie również się tym zajmujemy, bardziej stricte audiodeskrypcją teatralną, bo tutaj jest problem, że za każdym razem po prostu, że tak powiem kolokwialnie, rozjeżdża się długość sztuki. Raz ta sama sztuka trwa 1,5 godziny, innym razem trwa 1 godzinę 35 minut. Ale są możliwości. Przede wszystkim proponowałbym, żeby znaleźć w środowisku osoby czynne, ekspertów, którzy by mogli państwu doradzić, co im pasuje, osoby w różnym wieku, bo inny jest odbiór osoby młodej, inny jest odbiór osoby niewidomej w średnim wieku, inny jest odbiór osoby w starszym wieku.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Pani Dyrektor, sprawa jest dosyć prosta. No, jeżeli będzie projekt, żeby była audiodeskrypcja finansowana ze środków budżetu państwa czy z pani działu, no to się ogłasza przetarg, zgłaszają się firmy i wybiera się najlepszą. Innej drogi nie ma, chyba że pan dyrektor ma jeszcze jakiś inny pomysł. Ale proszę, żebyście odpowiadali.

(Rozmowy na sali)

Udzielam głosu panu dyrektorowi.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Dziękuję bardzo.

Ja powiem o kilku sprawach, ale też chciałbym się wypowiedzieć ad vocem, jeżeli chodzi o audiodeskrypcję.

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że jest bardzo wiele projektów, które dotyczą w szczególności osób niewidomych i słabowidzących i które realizujemy we współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych. Jesteśmy w stałym kontakcie z panią prezes, jesteśmy również w kontakcie z dyrektorem z Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, panią Moniką Cieniewską, która jest naszym takim stałym doradcą, jeżeli chodzi o kwestie dostępności. Pracujemy nad tymi projektami z tyfloinformatykami zatrudnionymi przez tę bibliotekę, w związku z czym to nie jest tak, że te projekty są w zupełności oderwane od potrzeb osób niepełnosprawnych.

Ważną rzeczą jest, żeby pamiętać o tym, że tak naprawdę projekty dla osób niepełnosprawnych wymagają zaangażowania ministerstwa po wielu stronach.

Po pierwsze, konieczna jest praca z samym środowiskiem osób niepełnosprawnych po to, żeby rozpoznać potrzeby tych osób. I rzeczywiście, jeżeli chodzi o te projekty, o których mówiłem, czyli dotyczące książek w zakresie ich dostępności dla osób niewidomych i słabowidzących, to jesteśmy w stałym kontakcie i te projekty są realizowane we współpracy z nimi.

Po drugie, jest to stały kontakt z dostawcami treści. Bo często jest tak, że problemy z dostępem do pewnych treści wynikają jakby z braku zrozumienia potrzeb osób niepełnosprawnych przez tychże dostawców. I tutaj chodzi zarówno o wydawców książek, jak i o producentów filmów, jak i o wszystkie inne instytucje, które tworzą, które produkują treści, których efektem pracy twórczej jest dostępność pewnych tytułów, spektakli itd.

Trzecia sprawa, która jest niezmiernie ważna i której zabrakło mi w tej dyskusji dzisiaj, to jest praca nad kompetencjami osób niepełnosprawnych, również w zakresie zapoznawania się z tymi treściami. Bardzo wiele treści, i tu chodzi zarówno o książkę, jak i o film z audiodeskrypcją, jest dostępnych za pomocą świata cyfrowego. My często zapominamy o tym, że musimy kształcić, musimy kłaść bardzo duży nacisk na to, żeby uczyć osoby niepełnosprawne – tutaj skupiam się na osobach niewidomych i słabowidzących – w zakresie korzystania z tychże treści. Chodzi o to, żeby wprowadzać to do programów szkolnych, pokazywać im, że istnieje świat, który jest już dostępny dla tych osób. To po pierwsze. Po drugie, chodzi o to, żeby wprowadzać projekty dla osób, które stają się niepełnosprawne w czasie swojego dalszego życia, a nie tylko w okresie szkolnym, czyli projekty edukacyjne dla osób, które utraciły wzrok w życiu dorosłym. Tutaj muszę powiedzieć, że wprowadzając projekt związany z dostępnością książki, zorganizowaliśmy takie spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, również innych instytucji, które zajmują się dofinansowywaniem szkoleń dla osób niepełnosprawnych, i uczuliliśmy te osoby na to, że takie szkolenia są konieczne.

Planujemy również jako departament zorganizowanie spotkania w czerwcu tego roku dotyczącego kwestii dostępu do kultury osób niepełnosprawnych, głównie osób niewidomych i słabowidzących. Głównie jest to związane z promocją tego projektu dotyczącego książki, ale chcielibyśmy również rozmawiać o innych projektach dotyczących właśnie dostępności filmów czy treści, które się znajdują w muzeach i innych instytucjach kultury. To jest taka inicjatywa, którą chcemy zrealizować w odniesieniu do trzeciego sektora, czyli organizacji pozarządowych, które zajmują się promocją dostępności kultury w środowiskach osób niepełnosprawnych, bo właśnie chociażby chcielibyśmy je uczulić i przedstawić im nasz projekt, uczulić je na to, że one powinny kłaść nacisk na kształcenie również kompetencji tychże osób.

Jeżeli chodzi o dostępność audiodeskrypcji, to po pierwsze, w odniesieniu do programów operacyjnych Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej należy zwrócić uwagę na to, że wszystkie filmy wyprodukowane z udziałem środków publicznych, dofinansowane przez PISF mają... Wszyscy producenci, którzy otrzymują pieniądze z PISF, mają w tym roku obowiązek wykonania audiodeskrypcji i złożenia tych-

że audiodeskrypcji wraz z kopią do FilMOTEKI Narodowej, w związku z czym kwestia jakby takiego działania bieżącego to jest już bardzo dużo.

Po drugie, jesteśmy w kontakcie z naukowcami Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy otrzymali dofinansowanie z ministerstwa nauki na projekt badawczy dotyczący audiodeskrypcji i szerokiej dostępności. To jest projekt, który jest realizowany również w konsultacji z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej. Dotyczy nie produkcji, ale tym razem kwestii dystrybucji treści i chodzi o to, żeby włączyć osoby z dysfunkcją wzroku do normalnej dystrybucji. Jego efektem ma być możliwość uczestniczenia przez te osoby w regularnych seansach poprzez to, że będą one po prostu otrzymywać słuchawki, poprzez które ta audiodeskrypcja będzie realizowana. Być może również będzie możliwość adaptowania tego projektu na potrzeby mediów elektronicznych, ale to jest jakby kolejny etap. Jesteśmy w kontakcie, na razie nie wiemy jeszcze, jaki jest efekt tego projektu. On po prostu trwa, ale mamy na niego baczenie.

W kwestii podręczników... To jest rzeczywiście niezwykle ważki problem. Oczywiście po sporządzeniu protokołu możemy przekazać wnioski do naszych kolegów z ministerstwa edukacji, bo to głównie do kompetencji tego resortu należy zapewnienie dostępności podręczników dla wszystkich uczniów. Oczywiście podzielam zdanie, że jest jak najbardziej konieczne to, żeby osoby niepełnosprawne, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności, otrzymywały możliwości edukacyjne na takim samym poziomie i w tym samym zakresie jak ich pełnosprawni koledzy.

Może jeżeli chodzi o kwestie dotyczące państwa projektu i stanowiska ministerstwa, oddałbym głos teraz mojemu koledze, panu Krzysztofowi Jankowskiemu.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dobrze, tylko muszę przedstawić: pan Krzysztof Jankowski, główny specjalista w Departamencie Własności Intelktualnej i Mediów.

Główny Specjalista w Departamencie Własności Intelktualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Jankowski:

Witam. Dziękuję, Panie Przewodniczący. Chciałbym oczywiście serdecznie się przywitać, bo pierwszy raz będę odpowiadał na pytania.

Myślę, że tutaj 2 kwestie są najważniejsze. Pierwsza jest z zakresu właśnie tego prawa medialnego i projektu ustawy o radiofonii i telewizji, tego projektu senackiego. Podobny projekt powstał wcześniej w ministerstwie w ramach wspólnych prac z Krajową Radą i takiego przeglądu całościowego, no ale on w końcu jakby nie doszedł do skutku. Dlatego na pewno będziemy popierać i wspierać ten, jeśli ten projekt wejdzie na ścieżkę legislacyjną i zostanie uchwalony, to ministerstwo jak najbardziej będzie za. Bo to zwiększenie kwoty było postulowane przez środowiska osób niepełnosprawnych już od wielu lat, więc te opinie są nam znane, dostępne i wiadomo, że jesteśmy za tym, żeby

te rozwiązania weszły w życie. Tym bardziej, że to jest rozwiązane na lata, więc to też nie jest tak, że to będzie od razu, a zatem myślę, że nadawcy będą mogli do tego się przygotować. Te kwestie są też związane z prawem europejskim, te kwestie są też regulowane na poziomie europejskim, więc to też będzie można dobrze zgrać z implementacją, bo nowelizowana jest dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych i tam też oczywiście te kwestie dostępności dla osób niepełnosprawnych są poruszane.

Jak mój kolega dyrektor wspomniał, wielką pomocą dla nas jest też rozwój techniczny, bo on pozwala w wielu aspektach na rozwiązania, które są obecnie już dużo łatwiej dostępne niż jeszcze kilka lat temu. Takie też powiązanie np. grantów z tym, że musi być, jak było wspomniane w przypadku PISF, wykonana pewna usługa dla osób niepełnosprawnych, jest, jak sądzę, świetnym pomysłem.

Jeszcze się odniosę przez chwilę do prawa autorskiego. Bo o ile wszystkie elementy są łatwiejsze do uregulowania, to chyba prawo autorskie... nie chcę powiedzieć, że jest największym hamulcowym, ale na pewno jest najwięcej trudności z tym i było już od początku przez to, że te umowy były zawierane na inne pola eksploatacji, a później doszły takie pola eksploatacji jak np. internet i różne inne pola eksploatacji, które nie były nimi objęte, i jest z tym zawsze duży problem. Nie znam oczywiście dokładnie tej sprawy, o której pan senator opowiadał, bo to też zależy... Musiałbym dokładniej wiedzieć, o co tam chodziło. Ale na pewno warto moim zdaniem się posiłkować tym wyjątkiem, który jest... Bo jest ogólny wyjątek o dozwolonym użytku w prawie autorskim, a jest też specjalny wyjątek w art. 33...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Ale zadam panu krótkie pytanie i może to ułatwi życie. Krótkie pytanie. Chcemy pójść ze szkołą z Tynieckiej na film amerykański, np. ten ostatni... no, musical...

(Głos z sali: Jakąś nowość.)

Na nowość, musical. Jestem ja, który nie biorę pieniędzy, czyli nie mam korzyści z tego, załatwiamy słuchawki przez nasze firmy i ja im czytam, my płacimy normalnie za bilety. Czy wtedy może mi właściciel praw zarzucić, że ja łamię prawo? Bo jeżeli nie, to przy pomocy moich kolegów aktorów, a nawet nie muszą to być aktorzy, tylko ludzie troszeczkę z tym zapoznani, można by to robić. Ale czy wolno?

Główny Specjalista w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Jankowski:

Odpowiadając, mogę powiedzieć, że na pewno – bo też trudno mi powiedzieć jednoznacznie o tej sytuacji, gdyż tutaj może być problem, bo to jest jednak normalnie dystrybuowany przez dystrybutora film – byłoby to możliwe, gdyby to był np. film na DVD czy w jakiś sposób puszczone gdzieś w tej szkole albo w miejscu, w którym jest...

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Ale, Panie Mecenasie, idziemy do kina, jest 300 osób, sami niewidomi, ja jestem, bilety kupione, nic się nie dzieje, leci obraz i dźwięk i ja czytam: przesunęła się na prawo i pocałowała go w czoło.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I co wtedy?

Główny Specjalista w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Jankowski:

No, nie powinno być problemu. Ale czy państwo próbowali to zrobić?

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Kiedyś robiliśmy to, Tomek, ale już nie pamiętam, jak to się skończyło.

(Głos z sali: Nic się nie działo.)

Dobra...

(Główny Specjalista w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Jankowski: Nie powinno być problemów oczywiście, no bo jest to...)

(Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo: Moge?)

Proszę.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Tylko odniosę się do tego akurat wątku, bo kiedyś go badałem.

W Polsce mamy sytuację naprawdę bardzo dobrą w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej. Bo przepisy europejskie harmonizują wyjątek dla osób niepełnosprawnych na bardzo ogólnym poziomie. Po pierwsze, my mamy wyjątek bezpłatny, czyli jakby niewiążący się z żadnym wynagrodzeniem, które musi wnieść osoba niepełnosprawna. To nie jest standard, żeby było jasne, w innych krajach Unii Europejskiej, bo są kraje, które przewidują odpłatność, jeżeli chodzi o ten właśnie ulepszony dostęp dla osób niepełnosprawnych. Po drugie, to korzystanie, jeżeli jest podejmowane w wymiarze, który się odnosi do niepełnosprawności, a w tym przypadku mamy taką sytuację, bo osoba niewidoma w naturalny sposób nie jest w stanie zobaczyć filmu i taka audiodeskrypcja ułatwia jej dostęp do treści kulturowej chronionej prawem autorskim, jest jak najbardziej dopuszczalne. Tak więc nasz wyjątek jest bardzo elastyczny. Co więcej, to właśnie Polski Związek Niewidomych oraz Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego potwierdzają to stanowisko i twierdzą, że jeżeli chodzi o Polskę, to są w bardzo uprzywilejowanej sytuacji w porównaniu ze swoimi kolegami

z innych krajów. Jeżeli ktoś się powołuje na ten przepis, to albo go dobrze nie rozumie, albo próbuje po prostu użyć argumentu natury prawnoautorskiej do tego, żeby uniemożliwić to ułatwienie. Ale nie ma to uzasadnienia.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

To nie chodzi o to, Panie Dyrektorze, żeby na tym to polegało, no bo to nie jest takie proste. Trzeba się skrzyknąć, trzeba się namówić, musi przyjść te 500 czy 400 osób... No dobrze, ale nie o tym...

Czy jeszcze chcecie coś dodać do tej serii pytań, która padła, czy jeszcze... Bo za chwilę będziemy kończyć i konkludować...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tomek, proszę.

Asystent Senatora Jerzego Fedorowicza Tomasz Koźmiński:

Jeśli chodzi o kwestię internetu i szkoleń dla osób niewidomych i słabowidzących...

Po pierwsze, fakt, jest bardzo dużo książek w internecie, jest bardzo dużo filmów z audiodeskrypcją w internecie, to się zgadza. Z tym, że osoby mieszkające na wsiach czy w małych miejscowościach są jak gdyby z tego wykluczone. Po pierwsze, szkolenia firmy, organizacje pozarządowe, które takie szkolenia organizują, w dużej części organizują w dużych miastach, więc tu jest podstawowy problem. Po drugie, osobę mającą 1 tysiąc zł renty nie zawsze stać na wykupienie internetu na wsi, gdzie ma miejsce zamieszkania.

Druuga sprawa. Organizowanie takich spotkań, czy to w kinie, czy w teatrze, czy w muzeum, specjalnie dla osób niepełnosprawnych moim zdaniem jest błędne. My chcemy być częścią społeczeństwa, my nie chcemy być z niego wykluczani w ten sposób, że organizuje się specjalne filmy dla nas. Ja chcę iść z dziewczyną, z kolegami, z przyjaciółmi do tego kina i chcę w pełni tę sztukę odbierać. To jest dla mnie bardzo istotne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

To jest zrozumiałe. Ja tylko badałem to, co byłoby możliwe. Bo wiesz, w takim przypadku musi być audiodeskrypcja delikatna.

Czy ktoś z państwa senatorów jeszcze chciałby zabrać głos? Nie.

Czy ministerstwo ma jeszcze jakieś uzupełnienia?

Panie Dyrektorze, proszę może przedstawić jakąś propozycję.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Ja tylko odniosę się do kwestii, którą pan poruszył przed momentem, czyli braku dostępności w małych miejscowościach, dla osób o niskich dochodach.

My zrobiliśmy specjalnie spotkanie dla dyrektorów bibliotek wojewódzkich, którym przedstawiliśmy nasz projekt związany z dostępnością książki, zachęcając ich do tego, żeby do swoich działań, które prowadzą, szkoleń dla bibliotekarzy w ramach województw, na których terenie pracują, włączyli właśnie ten projekt, włączyli do tychże szkoleń i poprzez prowadzony już od lat system programów wspierających biblioteki, i to w zakresie wyposażenia bibliotek w komputery, czyli program „Kraszewski” i w zakresie właśnie szkoleń dla bibliotekarzy, ten projekt dostępności książki dla niewidomych był obecny w świadomości wszystkich bibliotekarzy. Czyli jest system instytucji w Polsce, który w zasadzie jest gotowy do podjęcia się tego wyzwania, tak żeby taką dostępność zapewnić. Mamy w Polsce 8 tysięcy placówek bibliotecznych i większość z nich jest w tym momencie wyposażona w komputery. Cały czas trwają prace nad ulepszeniem dostępu do szerokopasmowego internetu i do infrastruktury, która będzie w stanie w lepszy sposób zapewnić również osobom niepełnosprawnym dostęp do kultury.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Tak że, jakby odpowiadając na to pytanie, powiem, że myślimy o tym.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani profesor.

Nauczyciel w Gimnazjum nr 68 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie Dorota Sendor:

Jeśli mogę, to w kwestii tych podręczników.

Sprawa wygląda następująco. My korzystamy z takich samych podręczników jak wszyscy zdrowi uczniowie. Jeżeli więc podręcznik jest wydrukowany nawet w sierpniu, 1 września dzieciaki go dostają, to przeważnie dopiero wtedy zaczyna się przetarg na kogoś, kto wydrukuje... przełoży nam go na Braille'a. I sprawa wygląda tak, że te przetargi... No, wiadomo, że im tańszy, tym lepszy, ale to niestety nie znaczy, że tańszy podręcznik jest dobry. Przekłada się go... Nie wiem, czy robią to fachowcy. Śmiem wątpić, ponieważ uczniowie bardzo często zgłaszają nam dużo problemów. Gubią się w podręcznikach, bo tam są treści, które są nam zupełnie niepotrzebne. Więc ja bym jeszcze prosiła, żeby ministerstwo się zastanowiło nad tym, kto wygrywa przetargi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, wiem.

...I czy tam są specjaliści. Po prostu trzeba by po przełożeniu takiego podręcznika spytać niewidomego, najlepiej ucznia, który będzie na tym podręczniku bazował czy pracował, czy on wygląda tak, jak powinien wyglądać. Mamy z tym duży problem.

I jeżeli jeszcze mogę, to oprócz podręcznika... Bo dla mnie jest istotne, żeby w instytucjach, które wspomagają szkołę, np. naszą szkołę specjalną, domach kultury, w urzęd-

dach miasta były osoby, które mają wykształcenie przynajmniej podobne do tyflopedagogiki. Moi uczniowie np. biorą udział w konkursach, w wielu, nawet kuratorskich. Z tym, że my nie dostajemy żadnych dostosowanych testów. My dostajemy je w czarnodruku, w nocy... dzień wcześniej, bo to wszystko jest ściśle tajne przez poufne, i my musimy przez noc przerobić test egzaminacyjny, taki konkursowy, na Braille'a, a rano, żeby nie czytać tylko, dziecko musi usiąść i samo sobie z tym poradzić. A później my, nauczyciele musimy to przetłumaczyć, czyli przetłumaczyć odpowiedzi uczniów z Braille'a na język polski drukowany, i dopiero wtedy oddać szanownej komisji, która ewentualnie nas dopuści do kolejnego poziomu konkursu albo nie. Więc byłoby wspaniale, gdyby przy okazji organizowania takich konkursów, w których też chcemy brać udział, bo uczniowie są zdolni i ciągle to udowadniają, przynajmniej w Krakowie... My chcielibyśmy też dostosowań, takich od razu, żebyśmy się nie musieli martwić w nocy, na dzień przed konkursem, że sami musimy to znowu zrobić po prostu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chcę to zamknąć jakąś konkluzją. Ta konkluzja jest taka, że w moim pojęciu bardzo było potrzebne to spotkanie. Ja sam się więcej nauczyłem niż przez ostatnie nawet lata, bo zauważyłem, że dużo się poprawiło, co do tego nie ma wątpliwości. To, co państwo pokazaliście, a przecież pracuje poprzednie ministerstwo... To jest zasługa wszystkich kolejnych departamentów i ministrów, że się poprawiło. Jak przeczytałem sobie dokładnie ten dokument, to widzę, że to dosyć dobrze wygląda. Wszystkie uwagi, które padły ze strony moich kolegów niewidomych i pani profesor Sendor, chyba są bardzo zasadne i my je umieścimy w tym dezyderacie, który będzie skierowany do rządu. Bo to obejmuje nie tylko wasze ministerstwo, ale obejmuje przede wszystkim głównie, jak widzę, ministerstwo edukacji.

Ja państwu...

(Głos z sali: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.)

Tak, tak.

Ja państwu kolegom senatorom przygotuję na posiedzenie nie następne, ale na kolejne, jako prezydium przygotuję wam projekt...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Nie ma...)

No ale poza tym muszę przeczytać protokół.

Czy pani senator myśli, że... No, dobrze.

No to w takim razie jeszcze raz bardzo dziękuję.

Otrzymacie to...

(Głos z sali: Zamykamy posiedzenie?)

Nie, nie zamykam posiedzenia, bo mamy jeszcze sprawy różne.

Państwu z ministerstwa bardzo dziękuję za spotkanie i za dobrą dyskusję. Moich przyjaciół z Krakowa proszę, żeby na chwilę opuścić salę, chyba że chcecie posiedzieć, ale to... Zaraz do was przyjdę i...

Renatko, jakoś ich tam zagospodarujcie.

Za chwilę otworzę punkt: sprawy różne.

W sprawach różnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

To znaczy 2-minutowa przerwa techniczna.

Dzięki bardzo, nie gniewajcie się, pożegnaliśmy was na stojąco, ale nogi...

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Czy możecie na chwileczkę usiąść? Bo pani marszałek prosiła mnie o...

(Głos z sali: Ja nie mogę usiąść.)

No, możecie też stać.

Koniec przerwy technicznej.

W sprawach różnych pani marszałek Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Tak jest. Ja mam prośbę do pana przewodniczącego, żeby się zainteresował i popytał, jaki jest los – ja mam 2 sprawy – ustanowionej w poprzedniej kadencji nagrody Strażnik Dziedzictwa Rzeczypospolitej. To była bardzo ważna nagroda, ogromnie nobilitująca, licząca się i wiele osób mnie o nią pyta. Tą nagrodą w zasadzie wyróżniano ludzi lub instytucje, którzy o to dziedzictwo w sposób szczególny zabiegali czy się troszczyli. Ja tylko przypomnę, że... I upominam się o to nie dlatego, że byłam szefową kapituły, tylko dlatego, że po prostu bardzo wiele osób po dziś dzień ją wspomina. Beneficjentem tej nagrody było np. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, pod władzami którego są podziemia tarnogórskie, a te podziemia tarnogórskie to jest ewenement w skali europejskiej. Ubiegają się w tej chwili o wpis na listę UNESCO i byłby to pierwszy wpis dla województwa śląskiego. I są na bardzo dobrej drodze, bo do siedziby UNESCO wpłynęło ponad 1 tysiąc stron różnego rodzaju dokumentów. Przyjeżdża do Tarnowskich Gór już kolejna ekipa i w najbliższych miesiącach sprawa się rozstrzygnie. Powtarzam, to byłaby naprawdę wielka sprawa dla województwa śląskiego, byłby to pierwszy wpis. A ja uczestniczyłam 2 lata temu... Bo jak bardzo sobie tę nagrodę cenię, pokazuje to, że ufundowali tablicę pamiątkową, którą na murach tej kopalni...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Przepraszam, ale nie mogę. Muszę wysłuchać pani marszałek. Jak wysłucham, to się dowiem, o co wam idzie, dobrze?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na murach tej kopalni była tablica pamiątkowa, która się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...która w dużym stopniu też się liczy w związku z tymi wszystkimi dokumentami, które wpływają. Dlatego pytam. No, jednym z beneficjentów było też polskie towarzystwo społeczno-kulturalne na Zaolziu, również bardzo zasłużona placówka. I nie wiem, dlaczego tego nie ma, co się stało. Przecież nie wszystko, co...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Mogę zadać pytanie, Pani Marszałek?)

Tak.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Idzie mi o to, kto przyznawał tę nagrodę. Marszałek Senatu?

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Marszałek Senatu.*)

To w imieniu komisji zapytamy... Tak, Janek? Zapytamy po prostu, jaki jest los tej bardzo ważnej nagrody, czy ona ze względów politycznych została zmieniona, czy nie. Bo wiele rzeczy się zmienia w związku ze zmianami ekip rządzących.

(*Głos z sali: Marszałek może w ogóle nie wiedzieć...*)

(*Głos z sali: Panie Przewodniczący...*)

Może nie wiedział w ogóle, że była.

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Wie, bo zapytałam go na początku kadencji. Pytałam, ale nie otrzymałam odpowiedzi.*)

Czyli rozumiem, że pani marszałek upoważnia nas do...

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Tak jest.*)

...zadania pytania w imieniu komisji...

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Co się stało.*)

...co się stało z tą bardzo ważną nagrodą. To będzie złożone jutro do gabinetu marszałka.

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: To jest pierwsza sprawa...*)

(*Senator Jan Hamerski: Przepraszam, ja mam propozycję...*)

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Tak?*)

(*Senator Jan Hamerski: ...w kontekście tej nagrody. Myślę, że byłoby dobrze, gdybyśmy otrzymali regulamin tej nagrody.*)

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: No, no tak...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Nie, bo trzeba było... To senatorowie zgłaszali...*)

(*Głos z sali: Ja od ciebie słyszę, że coś takiego było, więc niech dadzą nam regulamin, niech marszałek prześle...*)

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: To jest...*)

Dobrze, to będzie. Za chwileczkę...

Dam informację na jutro. Proszę państwa, Sejm, jak wiecie, uchwalił itd. Jutrzejsze posiedzenie komisji jest techniczne. Mamy obowiązek przeprowadzić debatę na temat nowelizacji ustawy...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Zaraz, tylko wyłączcie na chwilę mikrofon.

...Na temat nowelizacji ustawy o kinematografii, w której Filmotekę Narodową robi się instytucją państwową. I to służy temu, żeby połączyć ją z NInA. Ja miałem to wyznaczone na szesnastego i nie zgłaszałem tego, ale w związku z decyzją marszałka musimy to jutro rano zrobić. Rozmawiałem ze wszystkimi ludźmi. No, takie jest tempo prac i sobie możecie jutro na ten temat... Tak że nie ma możliwości, żebym mógł to zmienić.

Proszę bardzo, Pani Marszałek.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

W kontekście tego, co powiedziałam, chciałabym jeszcze coś zaproponować. Ponieważ wszelkie sposoby lobbingu na rzecz tego wpisu na listę UNESCO są mile widziane, i to jest ostatni moment, żeby lobbować za tym,

chcę zaproponować, żebyśmy zrobili posiedzenie komisji kultury w Tarnowskich Górach, wyjazdowe posiedzenie komisji kultury Senatu, bo jeszcze takiego nie było, jak wiemy, w tej kadencji, tak żebyśmy po prostu też jakoś przyczynili się do tego wielkiego dzieła, bo to jest naprawdę coś wspaniałego. I musiałyby ono być najpóźniej w maju albo na początku czerwca.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Mogę od razu odpowiedzieć, że bardzo chciałem, żeby wszyscy senatorowie byli w Gdańsku i mogli zobaczyć Muzeum II Wojny Światowej. I ma być wyznaczone na 24, 25 maja posiedzenie senackiej komisji kultury w centrum „Solidarności” w Gdańsku. Ono jest wyznaczone. Po to również, żeby 23 maja po południu zobaczyć Muzeum II Wojny Światowej, tak żeby po prostu nie prowadzić dyskusji w ciemno nad tym, a równocześnie, żeby sobie zdać sprawę, jakie to jest i jaką ma wartość. Nie sądzę więc, żeby marszałek... Jest taka możliwość, że marszałek nie zgodzi się na wysłanie komisji, z różnych względów, może tak być, wtedy mamy szansę... Może tak być, bo to koszty są, bo musi być nagłośnienie, musi jechać ekipa itd. Wtedy będę proponował, żeby pojechać tam w ramach tzw. posiedzenia studyjnego, tak jak byliśmy... Wtedy nie ma protokołu, tylko prezydium robi notatkę z tego posiedzenia. I te dni zarezerwowane zostały na to. Więc jeżeli idzie o Tarnowskie Góry, to ja bardzo chętnie, zwłaszcza że...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie bardzo chcą pozwalać na te wyjazdy, bo to są koszty.

(*Głos z sali: Ale pan pyta, ile...*)

Posiedzenia plenarne są dwa i poza tym jeden wyjazd do tego...

(*Senator Jan Hamerski: Jedno z tych dwóch majowych można przeznaczyć, bo myślę, że nie ma co odkładać tematu...*)

Mów do mikrofonu.

Senator Jan Hamerski:

Nie ma co odkładać tematu, który zaproponowała senator Maria. Myślę, że na jednym z posiedzeń majowych powinniśmy jechać na Śląsk.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale tak nie może być, bo żaden marszałek nie wyrazi zgody, żeby nie odbyło się posiedzenie plenarne kosztem wyjazdu jakiejś komisji.*)

A czy posiedzenie plenarne komisji nie może się odbyć na Śląsku?

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Nie ma posiedzeń komisji w czasie sesji Senatu.

(*Senator Jan Hamerski: Ale nie w czasie sesji Senatu.*)

Panie Senatorze, sytuacja jest taka: posiedzenie Senatu mamy 15–16 maja, potem mamy posiedzenie komisji w Gdańsku, studyjne lub protokołowane, a potem wracamy i mamy następne posiedzenie plenarne. Nie ma jak do tych Tarnowskich Gór pojechać.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Może trochę później zrobić?

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Początek czerwca...)

Słuchajcie, jeżeli jest prośba, to ja wystąpię.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Marszałek, proszę mi przygotować na piśmie prośbę w imieniu pani senator i tamtego okręgu, ja to przez prezydium puszczyć, wystąpię i pójdę do pana marszałka z prośbą. No, nie jest żadnym problemem przyjechać do Tarnowskich Gór i być tam z ludźmi. Problem jest tylko w organizacji tego.

Proszę, pani senator Barbara Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję.

Ja tylko zwracam uwagę, że skoro planowaliśmy wcześniej pojechanie, bo dobrze by było, żeby komisja zobaczyła pewne rzeczy w Gdańsku, i to zaproponował pan przewodniczący... Ale też chciałabym zwrócić uwagę na to, że wyjazd komisji, lobbowanie – okej, ale może być też tak, i to poddaję pod rozważenie, że sam pan przewodniczący komisji pojedzie wraz z tamtejszymi senatorami i po prostu tam zrobicie to spotkanie. Bo troszkę może być trudno w czerwcu, w którym terminy są tak mocno napięte, całej komisji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię o zupełnie nowej sprawie, o której się dowiedziałam, czyli o tym, że nagle pojawia się pomysł, ważny, ale... no, o tej kopalni...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Tak że zwracam na to uwagę.

Natomiast... natomiast...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Czekać, bo mikrofon...)

(Głos z sali: Mikrofon.)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Mikrofon.)

Natomiast chciałabym zapytać o... Chciałabym przede wszystkim złożyć protest. Bo to jest nieregulaminowe, Panie Przewodniczący, że zwołuje pan dzień wcześniej posiedzenie komisji na następny dzień. Chciałabym też złożyć protest wobec tego, że pan nazywa taką oto ustawę, jedną z ważniejszych dotyczących kultury, którą nam do tej pory przyszło opiniować... Pan to nazywa jakąś techniczną sprawą, która jutro... To nie jest techniczna sprawa.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Zaraz wytłumaczę.)

Ja wiem, jak wygląda ta ustawa, bo ja ją czytałam jeszcze – to jest zresztą krótka ustawa, bardzo króciutka – na etapie sejmowym, więc nie nazwałabym tej sprawy techniczną. W ogóle nie jest to sprawa techniczna i wymaga poważnej opinii komisji kultury, a nie technicznego spotkania.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Otóż, Pani Senator, nie wyznaczam tego posiedzenia komisji. Posiedzenie komisji zostało wyznaczone na szesnastego, a dzisiaj otrzymałem prośbę, żeby wyznaczyć posiedzenie komisji na dzisiaj...

(Senator Barbara Zdrojewska: Ale czy my musimy...)

Ale ja nie mam...Przepraszam bardzo, dajcie mi skończyć.

Jeżeli ja nie wyznaczam posiedzenia komisji, to wyznacza je marszałek Senatu i, zgodnie z regulaminem, muszę posiedzenie komisji przeprowadzić. Było kiedyś tak, że odstąpiłem od tego, bo było coś narzucone, i wtedy prowadzili posiedzenie albo wiceprzewodniczący Ryszka albo Jackowski. Więc obligatoryjnie...

Nazywając tę ustawę techniczną, użyłem tego sformułowania, które... Bo ja dzisiaj odbywałem rozmowy na ten temat przez cały dzień. Ustawa rzeczywiście powoduje zamach na instytucję. Ona powoduje to, że z dwóch instytucji powstanie jedna instytucja i zmierza to w tym samym kierunku... Będzie tak, jak było z Muzeum II Wojny Światowej, bo nie ma innej możliwości, żeby rozwiązać kontrakt z dyrektorem. O tym mówiliśmy na posiedzeniu, był pan Wieromejczyk, który jest komisarzem. Jutro będziemy o tym też mówić. A ustawa w tym sensie jest techniczna, że dyskusja na ten temat już się odbyła i odbyła się również w Sejmie. I dlatego tylko tak powiedziałem, nie używam... Ja uważam ją za bardzo niedobłą ustawę, ale będziemy zadawać te pytania jutro.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Do mikrofonu...

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Ja to mówię w naszym gronie, że my biernie temu wszystkiemu się poddajemy i to jest irytujące. Ale masz rację, że nie masz wyjścia z sytuacji, bo rzeczywiście tak będzie, jak powiedziałaś. Taka jest prawda. Tylko jakaś przyzwoitość obowiązuje również marszałka, przyzwoitość i przestrzeganie regulaminu. Dziś o godzinie 14.00 dowiedzieliśmy się z SMS-ów, że jutro o 8.30 będzie posiedzenie komisji. No, przepraszam.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Przepraszam was, ale naprawdę... No dobra, wyjaśnijcie to sobie za chwilę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Udzielam panu głosu.

(Senator Jan Hamerski: Dziękuję. Ja mam pytanie do pana przewodniczącego...)

Uwaga, pan...

(Senator Jan Hamerski: Na czym stanęło...)

Pan senator Hamerski.

Senator Jan Hamerski:

Na czym stanęła sprawa Tarnowskich Gór? Czy przygotowuje pan wniosek do pana marszałka o wyjazdowe posiedzenie komisji? Jeżeli otrzymamy odmowę, to jak rozumiem, robimy wyjazdowe posiedzenie studyjne, tak?

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Nie, nie...)

Też nie?

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Studyjne to...)

(Brak nagrania)

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Ja uważam, że powinniśmy za tym projektem lobbować, bo jest dozwolony wszelki lobbing, żeby to przeprowadzić. Gdyby komisja się zjawiała tam właśnie, w zabytkowej kopalni, to byłby to rodzaj lobbingu, bo my za tym stoimy. I dobrze byłoby...

(Senator Czesław Ryszka: Pani idzie osobiście do marszałka, bo tak to będzie tłumaczył znowu...)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Proszę państwa, no, proszę was... To wszystko się nagra, jest w internecie. Ja nie powiedziałem: zamykam posiedzenie, ale... Poproszę was, naprawdę... Ja zamknę posiedzenie i wtedy rozstrzygniemy to. To idzie do internetu, chciałbym, żebyśmy zachowali porządek. Zaraz to wyjaśnimy.

Proszę państwa, w tej sprawie będzie najpierw odpowiedź pana marszałka Karczewskiego – mówię o tej sprawie wyjazdu – czy pozwoli nam wyjechać na posiedzenie komisji. Jeżeli nie będzie zgody, podejmiemy decyzję.

W sprawie tego, o czym mówiły panie senator Barbara Zdrojewska i Barbara Borys-Damięcka... Nie zgadzam się na tego rodzaju procedury. One są w czasie tej kadencji Sejmu. Przypominam tylko kolegom z Platformy, że był u nas marszałek, rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu, obiecał, że nie będzie tego robił. Ale zrobił, tak się stało. Nie mam jako przewodniczący komisji żadnej możliwości zmiany decyzji marszałka.

(Senator Barbara Zdrojewska: Dobrze. Będą wystąpienia na sali plenarnej...)

Będą wystąpienia...

(Senator Barbara Zdrojewska: ...gdzie ja powiem o takim trybie zawiadamiania, Panie Przewodniczący, przez komisję kultury... Jest to absolutny skandal. Ja dzisiaj jestem w podróży...)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Proszę państwa, zamykam posiedzenie komisji.

Pańskie sprawozdanie, Panie Senatorze, z wizyty specjalnej w Bydgoszczy przedstawi pan na posiedzeniu jutrzejszym w ramach spraw różnych, dobrze?

Muszę zamknąć posiedzenie ze względu na to, że zbiera się następna komisja.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 58)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii